

KS. ADAM ROMEJKO

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0002-8513-2955

Spółeczność polska w Wiedniu w twórczości Radka Knappa

DOI: doi.org/10.26142/stgd-2021-012

Streszczenie: Społeczności polskiej za granicą poświęcono liczne opracowania naukowe. Docierają one jednak do wąskiej grupy uczonych. Sposobnością do zaprezentowania tej kwestii szerszemu gronu czytelników jest twórczość literacka. W odniesieniu do Polaków w Wiedniu wyróżnia się urodzony w 1964 r. w Warszawie Radek Knapp. W wieku 12 lat wyjechał do stolicy Austrii, gdzie zamieszkiwała jego matka. To miasto i jego mieszkańców prezentuje on, sięgając po specyficzne poczucie humoru, korzystając obficie z osobistych doświadczeń zawodowych. W popularnym odbiorze Wiedeń jawi się jako jedno z najwspanialszych miejsc na świecie. Codziennosc pokazuje, że sprawy są bardziej skomplikowane. Knapp podkreśla, że pomimo wad tego miasta on je lubi i się w nim dobrze czuje. Dobrze się w nim również czują Polacy i inni imigranci.

Słowa kluczowe: Austria, Radek Knapp, Polacy, Wiedeń

The Polish Community in Vienna in the Works of Radek Knapp

Abstract: Numerous scientific studies have been devoted to the Polish community abroad. However, they reach only a small group of scholars. Literature is an opportunity to present this issue to a wider audience. When it comes to Poles in Vienna, Radek Knapp, born in 1964 in Warsaw, stands out. At the age of 12, he left for the Austrian capital, where his mother lived. He presents the city and its inhabitants by recourse to a specific sense of humour, making abundant use of his personal professional experience. Vienna is commonly perceived as one of the most wonderful places in the world. Everyday life shows that things are more complicated. Knapp emphasizes that despite the shortcomings of this city, he likes it and feels comfortable there, as also do Poles and other immigrants.

Keywords: Austria, Radek Knapp, Poles, Vienna

Wstęp

Kwestii funkcjonowania Polaków za granicą, których chętnie określa się mianem Polonii, poświęconych jest wiele opracowań naukowych. Z jednej strony docierają one do wąskiej grupy uczonych zainteresowanych tym tematem, z drugiej ujawnia się w nich specyficzne zawężenie – środowiska polonijne prezentuje się z perspektywy wybijających się działaczy, w konsekwencji pomijając „polonijną średnią”. Okazuje się, że z tymi niedoborami nie mamy do czynienia w twórczości literackiej – grono odbiorców jest szersze, a bohaterami są ludzie przeciętni.

Wśród piszących na temat Polaków w Austrii, przede wszystkim zaś tych w Wiedniu, wyróżnia się pochodzący z Warszawy Radek Knapp. Jego utwory spotkały się z uznaniem czytelników. W niniejszym artykule zaprezentowano życie oraz literackie dzieło Knappa, jego powieściową wizję Wiednia oraz zamieszkujących tam Polaków.

1. Radek Knapp – osoba i dzieło

Dane dotyczące życia Radka Knappa dostępne są w ramach not biograficznych zamieszczanych w dziełach jego autorstwa oraz Internecie. Nie brakuje wypowiedzi, w których on sam przywołuje wydarzenia z życia osobistego. Informacje powtarzają się, co skutkuje tym, że jego biografię bez większego wysiłku da się zaprezentować w syntetycznej formie. Najdłuższą wypowiedź Knappa na temat życia, pisarstwa, życiowej filozofii, poglądów politycznych, w tym na zjawisko migracji, można znaleźć w wydanym w 2014 r. tomie rozmów z pochodzącymi spoza Austrii pisarzami¹.

Radek (właśc. Radosław) Knapp urodził się 3 sierpnia 1964 r. w Warszawie². Wychowywał się u dziadków, skąd w 1976 r. matka sprowadziła go do Wiednia. Ponieważ nie znał języka niemieckiego, został przydzielony do klasy dla niezbyt zdolnych uczniów. Czuł się w niej dobrze, gdyż nauczyciele i uczniowie traktowali go życzliwie. Później, przez dwa lata, uczęszczał do szkoły średniej handlowej, której nie ukończył³. Maturę zdał w wieku 23 lat⁴. Przez pewien czas studiował filozofię na Uniwersytecie Wiedeńskim. Poznał wtedy Stanisława Lema (1921-2006),

¹ R. Knapp, *Ich bin in mir beheimatet*, w: B. Schwens-Harrant, *Ankommen. Gespräche mit Dimitré Dinev, Anna Kim, Radek Knapp, Julya Rabinowich, Michael Stavarič*, Wien – Graz – Klagenfurt 2014, s. 87-126.

² A. Palej, *Knapp*, w: *Słownik współczesnych pisarzy niemieckojęzycznych. Pokolenia powojenne*, red. J. Joachimsthaler, M. Zybura, Warszawa 2007, s. 178.

³ R. Knapp, *Ich bin in mir...*, s. 96-97.

⁴ M. Mikos, *Radek Knapp*, „Gazeta Wyborcza”, 18.11.2003, s. 2.

który w Wiedniu zamieszkiwał w latach 1983-1988. Stał się on mentorem Knappa, wpływając na jego pisarską przyszłość⁵. Odnosząc się do dzieciństwa, Knapp przywołuje traumę w postaci wykorzenia i nieudolnych prób podejmowanych przez matkę, chcącą pomóc mu w zadomowieniu się w Wiedniu, gdzie wszystko, nie tylko język, było dla niego obce⁶. Obecnie Knapp zamieszkuje w Wiedniu i Warszawie⁷. Żyje, jak podkreśla, skromnie⁸. Utrzymuje się z wykonywania różnych zajęć, nierzadko fizycznych – ostatnio jako sprzedawca na stoisku z owocami na Kutschkermarkt, rynku znajdującym się w Währing, 18. dzielnicy Wiednia⁹. Knapp zaznacza, że praca fizyczna to dla niego odskocznia od szaleństwa związanego z życiem literata – zdarza się, że wykonuje ją nieodpłatnie. Pozytywnym aspektem są (często zabawne) spotkania z ludźmi, które stanowią inspirację dla twórczości literackiej¹⁰.

Tekstem, którym Radek Knapp debiutował, jest wydane w 1989 r. opowiadanie *Ein Bericht*, którego tytuł na język polski można przetłumaczyć jako *Sprawozdanie*¹¹. Już w tym utworze zawierają się elementy oryginalnego humoru Knappa, określanego przez badaczy jego twórczości mianem szelmowskiego lub łotzykowskiego, czy też czeskiego. Humor ten uzdalnia do dokonania transformacji tego, co dramatyczne, w zabawne opowiadanie bądź anegdotę¹². W *Sprawozdaniu* pojawiają się odniesienia do rzeczywistości religijnej. Przeplatają się one przez późniejsze utwory Knappa. Odbija się w nich katolicka perspektywa, po którą Knapp sięga bez większych oporów, a jednocześnie jest wobec niej zdystansowany¹³.

⁵ R. Knapp, *Życie jako ciąg przyjemnych przypadków*, „Gazeta Wyborcza”, 05.04.2006, s. 16. *W kompleksach jest pozytywna energia – mówi autor „Lekcji pana Kuki”*. Rozmawiał Tadeusz Sobolewski, „Gazeta Wyborcza”, 20.11.2008.

⁶ R. Knapp, *Ich bin in mir...*, s. 96-97; tenże, *Życiorys Radka Knappa skreślony jego ręką (a raczej palcami uderzającymi w klawiaturę komputera) dnia 25. 08. 2003 roku w Warszawie*, <https://ksiazki.wp.pl/radek-knapp-6150174226990721c> [17.01.2021].

⁷ Radek Knapp. *Biographie*, https://www.geschichtewiki.wien.gv.at/Radek_Knapp [08.01.2021].

⁸ D. Rudle, *Radek Knapp – Ein gekränkter Idealist*, <http://www.tanzschrift.at/panorama/gelesen/147-radek-knapp-ein-gekraenker-idealist> [17.01.2021].

⁹ *Radek Knapps neues Buch*, <https://literaturgefuehler.wordpress.com/2015/09/09/radek-knapps-neues-buch/> [09.01.2021].

¹⁰ R. Knapp, *Ich bin in mir...*, s. 94-95, 116-117.

¹¹ Tenże, *Ein Bericht*, w: *Arche Noah. Phantastische Erzählungen*, red. F. Rottensteiner, *Phantastische Bibliothek*, Frankfurt a.M. 1989, s. 158-178.

¹² Por. A. Wiedemann, *Literacka inwazja*, „Gazeta Wyborcza” (Kraków), 28.08.2001; M. Mikos, *Pierścień Ranickiego*, „Gazeta Wyborcza”, 18.11.2003, s. 12; E. Hurnikowa, *Fantastyczne światy Radka Knappa*, w: *Literatura popularna*, t. 2: *Fantastyczne kreacje światów*, red. E. Bartos i in., Katowice 2014, s. 290-292; M. Soborczyk, *Książka miesiąca Biblioteki Austriackiej w BUW – maj / Buch des Monats der Österreich-Bibliothek in BUW – Mai*. Radek Knapp: *Herrn Kukas Empfehlungen*, <http://buwlog.uw.edu.pl/ksiazka-miesiaca-biblioteki-austriackiej-w-buw-maj-buch-des-monats-der-osterreich-bibliothek-in-buw-mai-radek-knapp-herrn-kukas-empfehlungen> [07.01.2021].

¹³ Por. R. Knapp, *Von Zeilupensymphonien und Marzipantragödien. Notizen eines Möchtegern-Österreichers*, Wien 2020, s. 146.

Podczas służby zastępczej w 1993 r. Radek Knapp napisał zbiór opowiadań *Franio*¹⁴, za który rok później otrzymał nagrodę literacką Magazynu Kulturalnego ZDF (aspekte-Literaturpreis). Przypadł on do gustu „papieżowi literatury” Marcelowi Reichowi-Ranickiemu (1920-2013), dzięki którego pochlebnej recenzji otworzyły się dla niego literackie salony¹⁵. W 2001 r. Knapp otrzymał Nagrodę Adelberta von Chamisso, przyznawaną przez Fundację Roberta Schumana autorom piszącym po niemiecku, którzy nie mają niemieckiego pochodzenia lub których mową ojczystą nie jest język niemiecki¹⁶. Uciążliwością związaną z wyróżnieniem była konieczność odbycia po Niemczech podróży z odczytami¹⁷. Motyw ten pojawia się w wydanej w 2003 r. powieści pt. *Papierowy tygrys*¹⁸, której bohaterem jest literacki debiutant Walerian Gugania. Groteskowe imię i nazwisko nie jest przypadkowe – kwestia ta widoczna jest w innych utworach¹⁹. Aby dostrzec tę osobliwość, niezbędna jest znajomość języka niemieckiego i polskiego²⁰. Wątki autobiograficzne są obecne w późniejszych utworach Knappa²¹. Czytelnikom daje to z jednej strony możliwość lepszego poznania autora, z drugiej – nie wiadomo, gdzie przebiega granica pomiędzy fikcją a rzeczywistością.

Do największych sukcesów literackich Radka Knappa należy wydana w 1999 r. powieść *Lekcje pana Kuki*²². Była ona wielokrotnie wydawana w języku niemieckim (ostatnio w 2019 r.), a także stała się podstawą do nakręcenia filmu fabularnego, który na ekrany kinowe wszedł w 2007 r. Książkę przetłumaczono

¹⁴ Tenże, *Franio*, Wien 1994; wyd. pol. tenże, *Franio*, tł. R. Knapp, M. Szalsza, Poznań 1995.

¹⁵ M. Mikos, *Pierścień...*, s. 12.

¹⁶ N. Ljubic i in., *Feuer, Lebenslust! Erzählungen deutscher Einwanderer*, Stuttgart 2003, s. 261. W tym tomie zamieszczono opowiadanie autorstwa Radka Knappa pt. *Miss Polonia 2002 – ein sexistischer Bericht* (s. 37-55).

¹⁷ R. Knapp, *Ich bin in mir...*, s. 116; *Radek Knapp*, <https://ksiazki.wp.pl/radek-knapp-6150174226990721c?ticaid=11755b> [15.01.2021].

¹⁸ R. Knapp, *Der Papiertiger. Eine Geschichte in fünf Episoden*, München 2003. Fragment tej powieści, pod względem treściowym nieco odmienny, został opublikowany siedem lat wcześniej; zob. tenże, *Der Papiertiger*, w: *Pop, Technik, Poesie. Die nächste Generation*, red. M. Hartges, M. Lüdke, D. Schmidt, Reinbek 1996 („Literaturmagazin” 1996, nr 37), s. 103-121.

¹⁹ Por. tenże, *Der Papiertiger. Eine Geschichte...*, s. 13-14.

²⁰ Np. w osadzonej w wiedeńskiej scenerii ostatniej powieści Radka Knappa *Von Zeitlupen-symphonien...* pojawiają się miłośnicy zwierząt – pan Oberbillig i pani Milchpeter. Takich nazwisk nie znajdzie się w Wiedniu. „Mocniejsze” nazwisko pojawia się w przedostatniej powieści pt. *Der Mann, der Luft zum Frühstück aß*, Wien 2017. Jej bohaterem jest pewien lekarz, który nazywa się Noznik, co po polsku (biorąc pod uwagę niemiecką wymowę) znaczy tyle, co „nocnik”. Por. A. Becker, *Radek Knapp „Gipfeldieb“ Der melancholische Odysseus*, <http://www.fr-online.de/literatur/radek-knapp-gipfeldieb--der-melancholische-odysseus,1472266,33542312.html> [17.01.2021].

²¹ G. Kaindlstorfer, *Radek Knapp: Papiertiger. Eine Geschichte in fünf Episoden*, <http://www.kaindlstorfer.at/index.php?id=267> [08.01.2021].

²² R. Knapp, *Herrn Kukas Empfehlungen*, München – Zürich 1999; wyd. pol. tenże, *Lekcje pana Kuki*, tł. S. Lisiecka, Kraków 2003. W skróconej formie książka została opublikowana jako ebook; zob. tenże, *Ente à l'orange*, München 2005.

na czeski, chorwacki, holenderski, polski, rosyjski i włoski. Jej bohaterem jest Waldemar, młody Polak, który postanowił wyjechać za granicę. Kuka, jego sąsiad, namówił go, aby udał się do Wiednia. Tam z jednej strony doświadczył, że „rajski” Zachód istnieje naprawdę, z drugiej, że jego obfitość nie jest przeznaczona dla każdego. Z biegiem czasu, dzięki szczęściu, przede wszystkim zaś życzliwym ludziom, odnajduje swoje miejsce – stabilizuje się materialnie i zakochuje.

W 2005 r. opublikowana została książka pt. *Instrukcja obsługi Polski*²³. Jest to rodzaj przewodnika turystycznego po Polsce na wesoło, w którym Radek Knapp nawiązuje do polskiej historii, kultury, obyczajów (w tym kulinarnych), a także panującej w kraju sytuacji politycznej. Podkreśla, że była to książka trudna do napisania, gdyż miał świadomość przeczulenia rodaków na krytykę²⁴. Opracowanie zostało pozytywnie przyjęte przez czytelników (również polskich), czego potwierdzeniem były kolejne jego wydania.

Utworem, który nieco odstaje od dotychczas napisanych przez Radka Knappa, jest powieść kryminalna z 2012 r. pt. *Podróż do Kalina*²⁵. Główny bohater został zaproszony do miasta, którego mieszkańcy żyją w luksusie oraz mają dostęp do najnowszych osiągnięć technicznych, aby rozwikłać tam sprawę pewnego morderstwa. Knapp postrzega powieść jako krytykę konsumpcyjnego społeczeństwa zachodniego, wskazując jednocześnie, że pomimo jego deficytów, on to społeczeństwo lubi. Dodaje, że miejscowość Kalino znajduje się pod Łodzią, o czym nie wiedział w trakcie pracy pisarskiej²⁶. Nie jest zadowolony, gdy powieść przypisuje się do gatunku fantastyki naukowej²⁷.

Trzy ostatnie utwory Radka Knappa są pod względem tematycznym sobie bliskie²⁸. Przedstawiono w nich codzienność polskiego imigranta w Wiedniu. Bohaterem pierwszego jest Ludwik Wiewurka, który pracuje w ciepłowni jako inkasent. Ponieważ przyjął austriackie obywatelstwo, musi odbyć służbę wojskową. Udało się zamienić ją na służbę cywilną w domu starców. W drugiej powieści mamy odniesienia do dzieciństwa i młodości Waleriana. Po urodzeniu matka zostawiła go u rodziców, aby po 11 latach wrócić i zabrać go do Wiednia. Tam Walerian, nie bez trudności, wchodzi w miejscową społeczność. Jako dorosły wykonuje różne zawody, w tym – podobnie jak Wiewurka – jest inkasentem. Najnowsza powieść Knappa została napisana w konwencji *Instrukcji obsługi Polski*. Mamy w niej „instrukcję

²³ Tenże, *Gebrauchsanweisung für Polen*, München – Zürich 2005; wyd. pol. tenże, *Instrukcja obsługi Polski*, tł. M. Merunowicz, Warszawa 2009.

²⁴ Tenże, *Ich bin in mir...*, s. 118.

²⁵ Tenże, *Reise nach Kalino*, München 2012; wyd. pol. tenże, *Podróż do Kalina*, tł. A. Makowiecka-Siudut, Katowice 2014.

²⁶ *Reise nach Kalino*, <https://oe1.orf.at/artikel/330263/Reise-nach-Kalino> [07.01.2021].

²⁷ R. Knapp, *Ich bin in mir...*, s. 104, 120.

²⁸ Tenże, *Der Gipfeldieb*, München 2015; wyd. pol. tenże, *Osiół na ósmym piętrze*, tł. J. Stanaszek, Katowice 2017; tenże, *Der Mann...*; tenże, *Von Zeitlupensymphonien...*

obsługi Wiednia”, zaprezentowaną przez nieznanego z imienia i nazwiska imigranta z Polski, w którego zawodowej karierze znajduje się również etap wiedeńskiego inkasenta²⁹.

Radek Knapp określany jest mianem pisarza polsko-niemiecko-austriackiego³⁰. Sam uważa siebie za twórcę, którego ojczyzna znajduje się w Polsce – językiem emocji pozostaje polski, niemiecki zaś jest językiem „zawodowym”, który służy do pisania książek i otwiera dostęp do większego rynku księgarskiego. Akcentuje, że z pisaniem w języku niemieckim wiąże się atut w postaci zdrowego dystansu wobec prezentowanych spraw oraz zdolność do mówienia o nich w syntetyczny sposób³¹. Ujawnia się też i strata w postaci niemożności pełnej identyfikacji, przede wszystkim w sferze emocjonalnej, z prezentowanym tematem. Knapp zwraca uwagę, że w przestrzeni intymnej nadal znaczenie ma język polski. W nim dokonuje m.in. obliczeń matematycznych³². Dodaje, że nie należy uciekać przed trudnymi tematami. Trzeba jednak pisać o nich lekką ręką w taki sposób, aby czytelnik nie usnął³³.

Radek Knapp ma ambicję odgrywania roli pośrednika pomiędzy Wschodem (Polską) a Zachodem (Austrią/Wiedniem). Realizuje ją nie tylko jako autor powieści i opowiadań, lecz także w czasie programów publicystycznych, w których jawi się jako bystry obserwator polskiej i austriackiej sceny politycznej. Na Austrię, szczególnie zaś Wiedeń, Knapp spogląda z perspektywy imigranta z długoletnim stażem, który dobrze rozumie zarówno kraj osiedlenia, jak i kraj pochodzenia³⁴. Prezentując Polskę i Polaków Radek Knapp chętnie posługuje się stereotypami popularnymi na Zachodzie, w stosunku do których zachowuje dystans, wskazując kontrprzykłady potwierdzające, że mamy do czynienia ze zjawiskami o uniwersalnym charakterze³⁵.

Radek Knapp zwraca uwagę na „przypadłość” Polaków (i innych Słowian) w postaci gościnności, a także specyficznego kompleksu niższości wobec świata zachodniego, objawiającego się m.in. w bezrefleksyjnym naśladownictwie tego, co zachodnie, oraz w kaleczeniu języka ojczystego. Do rangi „raju na ziemi” urasta Wiedeń – miasto piękna, dostatku i lepszego życia, gdzie ludzie funkcjonują bez

²⁹ Było to zajęcie, którym przez pewien czas zajmował się Radek Knapp. Dzięki temu miał okazję dobrze poznać wiedeńskie realia. Zob. *Radek Knapp w Warszawie*, <https://youtu.be/rCseWC19cWQ> [08.01.2021].

³⁰ J. Kazecki, *Laughing Across the Border: Radek Knapp's Mr. Kuka's Recommendations and Instruction Manual for Poland*, „Canadian Slavonic Papers – Revue Canadienne des Slavistes” 51/4 (2009), s. 451.

³¹ C. Gschweidl, *Tonspuren. Ein Slawe inkognito. Die Reisen des Schriftstellers Radek Knapp*, <http://oe1.orf.at/programm/340552> [08.01.2021]; R. Knapp, *Ich bin in mir...*, s. 94-95, 166-117.

³² *Immer Ärger mit den SCHUBLADEN*, <https://www.furche.at/feuilleton/immer-aerger-mit-denschublade-1273185> [21.01.2021].

³³ „Z pisania umiera się z głodu...” – *Radek Knapp o sobie i nie tylko*, <http://czestochowskie24.pl/kultura/z-pisania-umiera-sie-z-glodu-radek-knapp-o-sobie-i-nie-tylko/> [18.01.2021].

³⁴ J. Kazecki, dz. cyt., s. 452.

³⁵ Por. tamże, s. 450.

pośpiechu i cieszą się każdą chwilą. W *Lekcjach pana Kuki* Lothar, niemiecki bohater powieści, stwierdza na temat wschodniego spojrzenia na Zachód: „...to jest to, co mi się w was, ludziach Wschodu, tak podoba. Nawet na wysypisku śmieci znaleźlibyście klejnoty”³⁶.

Przybysz z Polski jest jednak zdolny do refleksji – z biegiem czasu dojrzewa w swym spojrzeniu na świat zachodni – dostrzega jego pozytywy i negatywy, a jednocześnie powoli się z nim zaczyna utożsamiać (motyw „wdzięcznego” imigranta). Należy do tego świata, a on staje się jego własnością. Symbolicznym jest okazja do partycypowania w tym, co wiedeńskie, m.in. poprzez powolne popijane w tamtejszych kawiarniach melanżu, tj. mlecznej kawy, a także zamiana wódki na wino. Być może jest to świat inny od tego nacechowanego słowiańskim chaosem, bo uporządkowany, a jednocześnie nudny, ale jest to świat, do którego już się należy.

Odnosząc się do Zachodu, w którym szczęścia szukają Polacy, Radek Knapp pozwala sobie na humor ocierający się o polityczną profanację. W *Lekcjach pana Kuki* jednym z głównych bohaterów okazuje się wspomniany wyżej Lothar, który z zamiłowania zajmuje się kradzieżą luksusowych towarów w wiedeńskich sklepach. W *Papierowym tygrysie* przywołana jest sprawa pracujących w wiedeńskim domu starców urodziwych pielęgniarek z Polski, które sprawiły, że życie tamtejszych pensjonariuszy nabrało rumieńców. Są one inteligentne – dobrze wiedzą, jak zachęcić apatycznych podopiecznych do jedzenia. Malują im swastyki na serwetkach, co wpływa ożywczo na „starych kamratów”. Motyw uwikłania Austriaków w nazistowską przeszłość odbija się także w ostatniej książce Knappa. Przywołuje w niej skecz, w którym pewien Anglik mówi napotkanemu Austriakowi, że on nie wygląda jak Austriak. Ten odpowiada, że to dlatego, że jest w połowie Persem i w połowie wiedeńczykiem. To oznacza, że wygląda jak terrorysta, natomiast jest w rzeczywistości nazistą³⁷.

2. Wiedeń oczami Radka Knappa

Utworem, w którym Radek Knapp po raz pierwszy podejmuje temat Wiednia, jest opowiadanie *Franio*, zamieszczone w tak samo zatytułowanym zbiorze. Jego bohater jest obywatelstwem, który po 20 latach wraca w rodzinne strony, do Anina. Postrzega się go jako postać nieszablonową. Pomimo że ma ponad 50 lat, chodzi w krótkich spodniach. Jest analfabetą, a jednocześnie potrafi w sugestywny sposób opowiadać, czym zdobywa sobie popularność w anińskiej społeczności.

³⁶ R. Knapp, *Lekcje...*, s. 141.

³⁷ Tenże, *Von Zeitlupensymphonien...*, s. 121; por. tenże, *Der Mann...*, s. 25.

Wręczając bratu widokówkę, którą znalazł na chodniku w Wiedniu, opowiada o urokach miasta, w tym o katedrze, która stoi w samym centrum i nazywa się „dom Stefana”. Wiedeń jest ładniejszy od Warszawy i Krakowa. Nikt tam się nie spieszy i każdy wita każdego za pomocą jakiegoś tytułu: profesora, doktora, inżyniera, radcy. W Polsce wszystko jest takie pospolite – każdy się nazywa albo Nowak, albo Kiliński. W Wiedniu najpiękniejsze są banki – te najstarsze przypominają muzea³⁸.

Bohaterem ostatniego opowiadania w zbiorze *Franio* pt. *Szwagier Wilhelm*, jest pewien polski dentysta, który w Wiedniu odniósł sukces – „...dochrapał się własnego domu i dwóch samochodów, a przed śmiercią jeździł z rodziną co roku na urlop do Portugalii”³⁹. Mieszkańcy Anina postrzegali go jako szczęściarza. Szwagier, który był w Wiedniu na jego pogrzebie, opowiada o mieście w zachwycie: „Nie ma co, ten Wiedeń to światowe miasto! (...) Sklepy ogromne, jak u nas muzea! (...). A sarkofag z Marią Teresą jest chyba większy niż ciężarówka... Ale najbardziej podobała mi się katedra świętego Stefana...”⁴⁰.

Na znawcę Wiednia kreuje siebie tytułowy bohater powieści *Lekcje pana Kuki*. Waldemarowi podpowiada, aby udał się do stolicy Austrii. Stwierdza: „W Wiedniu mówią wprawdzie dziwnym językiem, ale jeśli znasz niemiecki, to już coś. Problem tylko w tym, czy nie jesteś trochę za młody na takie olbrzymie muzeum, jakim jest Wiedeń? Mieszkają tam, cisnąc się na niewielkiej powierzchni, dwa miliony strażników muzealnych, którzy ciągle gadają o śmierci. I nie są tacy jak my, Słowianie, co tylko gadają po próżnicy. Właśnie gdy tam byłem, znaleźli jakiegoś emeryta, który strzelił sobie w łeb. Trzy lata przeleżał w mieszkaniu, a chociaż nie miał głowy, by cokolwiek czytać, regularnie przysyłano mu do domu katalogi różnych domów towarowych”⁴¹.

Oprócz bycia miastem muzeów Wiedeń jest także światową stolicą muzyki. Austriacy są muzykalnym narodem. Najpopularniejsze instrumenty to fortepian, skrzypce i flet poprzeczny. Niewielkim uznaniem cieszy się harfa. Potwierdzeniem umuzykalnienia jest znaczna liczba koncertów, na które w cudowny sposób wykupione są bilety. Obok muzykowania i słuchania muzyki ważne znaczenie ma poruszanie się w jej towarzystwie, tj. taniec. Potwierdzeniem tego są organizowane bale, którym towarzyszy „bojowe zawołanie” *wszyscy do walca!* (niem. *Alles Walzer!*). Dzięki transmisjom telewizyjnym Austriacy jako naród – nie licząc serfujących w sieci nastolatków i harujących przy taśmie fabrycznej cudzoziemców

³⁸ Tenże, *Franio*, Poznań 1995, s. 37-38.

³⁹ Tamże, s. 130.

⁴⁰ Tamże, s. 128-129.

⁴¹ Tenże, *Lekcje...*, s. 12-13. Podobny motyw Wiednia jako miasta muzeów odbija się w ostatniej powieści Radka Knappa; zob. tenże, *Von Zeitlupensymphonien...*, s. 42-51; por. tenże, *Wie klein die Welt in Wien ist. Jaki świat jest mały w Wiedniu*, w: 1865, 2015. 150 Jahre Wiener Ringstraße. Dreizehn Betrachtungen, Wien 2014, s. 88-89.

– jednoczą się nie tylko z tymi, którzy tańczą, lecz także z austriacką i światową śmietanką towarzyską, która tańce ogląda na żywo, zajmując drogie łóżce⁴².

Gdy Waldemar przybył do Wiednia, był nim zachwycony. Szczególnie spodobali się mu wiedeńczycy. „Wyglądali na całkiem nieszkodliwych. Tyle że trudno było odróżnić ich od siebie. U nas na pierwszy rzut oka wiadomo, kto jest robotnikiem, a kto dyrektorem banku. A wiedeńczycy byli do siebie zdumiewająco podobni. Nosili prawie identyczne modne ciuchy. Na dodatek wszędzie unosiła się jakaś dziwna powolność”⁴³. Największe wrażenie zrobił na Waldemarze pierwszy dom handlowy, który zobaczył, przede wszystkim zaś jego dziesięciometrowa fasada z marmuru. Pewna Polka ostudziła jego zachwyty – wytłumaczyła, że ludzie, którzy wydają się jemu być z wyższych klas, są zwykłymi pracownikami biurowymi lub nauczycielami⁴⁴.

Kuka polecił Waldemarowi wiedeński hotel Cztery Pory Roku. Okazało się, że to ławka w parku przy pałacu Belweder. Po pierwszej nocy, którą tam spędził, zauważył, że nawet wiedeńskie ławki różnią się od tych w Polsce. „Nasze chwieją się i skrzypią, ledwo na nie spojrzeć. Ta w Belwederze natomiast była solidna jak żelazne łóżko”⁴⁵. Również woda w fontannie okazała się lepszej jakości niż ta płynąca w polskich kranach⁴⁶.

Z zachwytem nad Wiedniem, którego doświadczają osoby przyjeżdżające tam pierwszy raz ze Wschodu, spotykamy się w innych utworach Radka Knappa. W krótkim tekście, który przy okazji setnej rocznicy wiedeńskiego Ringu opublikowano (w języku niemieckim i polskim) w zbiorze opowiadań autorów-imigrantów, Knapp wspomina wrażenia, które towarzyszyły mu przejażdżce wiedeńskim tramwajem: „Jako mieszkaniec bloku wschodniego nie mogłem wyjść z podziwu nie tyle z powodu pięknych dużych kamieni i pełnych przepychu budowli, co funkcjonujących i wszechobecnych reklam świetlnych. U nas w komunizmie połowa liter była najczęściej popsuta, co doprowadzało nas do nerwicy, ale i robiło z nas pierwszorzędnych specjalistów w rozwiązywaniu krzyżówek. Ponadto rzuciła mi się w oczy czystość. Gdzie nie spojrzeć, nic nie leżało, nawet żadna przypadkowa chusteczka. Tak jakby przed chwilą ogromny odkurzacz przejechał i wszystko to, co nie było na trwale przymocowane, wchłonął w siebie”⁴⁷.

Waldemar zwraca uwagę na zdolność wiedeńczyków do dostrzegania wśród masy turystów człowieka ze Wschodu. Okazało się jednak, że można sobie z tym poradzić. Wiedeńczycy mają słabość – lubią być pozdrawiani *grüß Gott* (szczęść Boże). Wystarczy zwrócić się do nich w ten sposób, aby zyskać przychyłność.

⁴² Tenże, *Von Zeitlupensymphonien...*, s. 84-90.

⁴³ Tenże, *Lekcje...*, s. 35-36.

⁴⁴ Tamże, s. 38.

⁴⁵ Tamże, s. 58.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tenże, *Wie klein...*, s. 87.

To wszystko dlatego, że oni są z jednej strony ludźmi uprzejmymi, nawet wobec zaczepiających ich na ulicach żebraków⁴⁸, z drugiej cenią sobie porządek. Tam wszystko i wszyscy są na swoim miejscu. Waldemar zauważa: „Gdy tylko człowiek wychodził na ulicę, z miejsca natykał się na tabliczkę z napisem, co jest zabronione. Deptanie trawników, stanie po prawej stronie, maszerowanie po lewej, przekraczanie żółtej linii, wchodzenie na czerwoną linię – wszystko to jest w Wiedniu niedozwolone. Nawet dzieci mają oddzielne szyldy z zakazami”⁴⁹.

Wiedeń ma także swoją ciemną stronę. To świat imigracyjny, który funkcjonuje na granicy legalności, szczególnie w kwestii zatrudnienia. O tym przypomina miejsce na obrzeżach miasta zwane *stójką* (niem. *Arbeiterstrich*), gdzie spotykają się szukający pracy imigranci i Austriacy potrzebujący taniej siły roboczej. W Wiedniu zamieszkują przedstawiciele różnych nacji, z których każda ma przezwisko. Jedna z bohaterek *Lekcji pana Kuki* tłumaczy Waldemarowi: „Jugole to Jugosłowianie. My jesteśmy Polaczki. Turcy to Zieloni, a Austriacy – Kasztany”⁵⁰. Nie zawsze można spotkać się z austriacką uprzejmością. Waldemar doświadczył niemiłej przygody z wiedeńskimi skinami, którym nie podobały się jego tenisówki. Bolek, młody Polak, który go obronił, tłumaczy mu, żeby się nie przejmował niepowodzeniami. Wszędzie jest tak samo, nawet w Niemczech i Francji⁵¹.

Nie brakuje stereotypowego spojrzenia na cudzoziemców. Jako przykład warto przywołać panią Simackową. W wynajętym od niej lokalu zamieszkuje Bolek razem z Lotharem. Godząc się, żeby dołączył do nich Waldemar, wygłasza manifest w duchu partii wolnościowej: „Nie mam nic przeciw obcokrajowcom. Wręcz przeciwnie, uważam, że wiedeńczycy powinni się cieszyć, iż cudzoziemcy przyjeżdżają wyręczać nas w najcięższych robotach. Czyszczenie ubikacji, zamiatanie ulic i sprzedawanie gazet, to zajęcia nie dla nas, my jesteśmy na to zbyt wytworni. A mimo to nie przepadamy za obcokrajowcami. Wszystko dlatego, że przyjeżdża tu do nas dużo cwaniaków, którzy psują opinię takim dobrym cudzoziemcom jak wy. Trochę popracują, naszymi zasiłkami rodzinnymi podkarmią bachory w Rumunii, żeby szybko podrosły i mogły ogołacać, «Juliusa Meinla»”⁵².

Wiedeń to atrakcyjne fasady, lecz także ukryta za nimi rzeczywistość, nierzadko pełna niespodzianek. Dzięki pracy inkasenta zakładu ciepłowniczego okazję do poznania prawdziwego oblicza Wiednia miał Ludwik Wiewurka, główny bohater książki *Osiół na ósmym piętrze*. W syntetycznej formie prezentuje strukturę miasta stołecznego: „Pluszakowo, jak my, inkasenci, nazywaliśmy Wiedeń, miało strukturę tortu. W środku znajdowało się smakowite i pachnące centrum, które podzielili

⁴⁸ Por. tenże, *Lekcje...*, s. 62; tenże, *Osiół...*, s. 33.

⁴⁹ Tenże, *Lekcje...*, s. 62.

⁵⁰ Tamże, s. 41-42. W niemieckim wydaniu znalazło się stwierdzenie: „Tschuschen sind Jugoslawen. Wir sind Polacken. Die Türken Kanaken und Deutsche Piefkes”. Zob. tenże, *Herrn Kukas...*, s. 44.

⁵¹ Tenże, *Lekcje...*, s. 120-123.

⁵² Tamże, s. 150-151.

między siebie nowobogacy i turyści. Dalej rozciągała się owa niejednorodna warstwa złożona z lokali studenckich, mieszkań współlokatorskich i szemranych klubów. Na samym skraju leżał zeschnięty brzeg ciasta z tysiącami domów komunalnych, w których klasa robotnicza dzień w dzień kładła się na nocny spoczynek. Tam właśnie miliony liczników czekały na odczyt i ponowne zaplombowanie⁵³.

Na innym miejscu Ludwik pozwala sobie na refleksję na temat miasta: „Tyle lat już mieszkałem w Pluszakowie, a nadal nie wiedziałem, co o nim sądzić. W gazecie pisali w kółko, że to jedno z tych miast, w których żyje się najlepiej. Co jest też prawdą, o ile jest się turystą czy oligarchą. Na dodatek wszyscy na świecie myślą, że Wiedeń jest pełen ludzi, którzy cały dzień siedzą w kawiarniach, popijając wino i rozmawiając o pogodzie. Im zaś bardziej przesiadują i rozmawiają o pogodzie, tym lepiej wyglądają i tym więcej mają pieniędzy. Ale to tylko pozory⁵⁴.”

Zaskoczeniem dla bohatera było to, że w wiedeńskich mieszkaniach przebywa wiele zwierząt w tym tych egzotycznych. Raz spotkał nawet osła, którego właściciele nie chcieli zostawić samego w domku na wsi. Miał kopyta owinięte szmatami, aby go nie było słyhać⁵⁵. Ogólnie rzecz biorąc Wiedeń to miasto zwierząt. Wydaje się, że dominują psy, faktycznie jest tam cztery razy więcej kotów⁵⁶.

Ludziom ze Wschodu wydaje się, że Zachód cechuje się pracowitością i wolnością od (słowiańskiego) kombinowania. Odczytywanie liczników w blokowisku Großfeldsiedlung (w 21. dzielnicy Floridsdorf) stało się okazją do zrewidowania tej opinii. Miejsce to „...słynęło z dwóch rzeczy: z ludzi w średnim wieku, którzy posiadali dar przekształcania zasiłku dla bezrobotnych w rentę inwalidzką, która potem płynnie przechodziła w emeryturę, oraz z niewyżytych nastolatków, którzy realizowali swój popęd seksualny wszędzie, tylko nie we własnej sypialni⁵⁷.” Ludwik zwrócił uwagę na pewną ciekawostkę. Gdy wiedeńczycy dowiadywali się, że jest z Polski, to nagle odzywało się w nich pragnienie, aby go przekupić i w ten sposób zapewnić sobie niższe opłaty za dostarczane ciepło. Skutek był taki, że wracał do domu obładowany serem, kiełbasą i butelkami wódki. Działo się to, gdyż – jak zauważył – przekupywanie naturaliami pod koniec XX w. odgrywało taką samą rolę jak w średniowieczu⁵⁸.

Wbrew pozorom gotowość do przekupstwa to nie problem przeciętnych wiedeńczyków. Nawet urzędnicy w magistracie są gotowi przymknąć oczy na formalności, jeśli będzie się z tym wiązała ich osobista korzyść. Główny bohater powieści *Von Zeitlupensymphonien...* uzyskuje przedłużenie pozwolenia na pobyt w zamian za dostarczanie pewnej urzędnicze plotek ze świata celebrytów, do którego

⁵³ Tenże, *Osiol...*, s. 6.

⁵⁴ Tamże, s. 32.

⁵⁵ Tamże, s. 13-16.

⁵⁶ Tenże, *Von Zeitlupensymphonien...*, s. 70.

⁵⁷ Tenże, *Osiol...*, s. 12.

⁵⁸ Por. tenże, *Der Mann...*, s. 50.

ma dostęp jako pracownik ekskluzywnej sauny. Później, w zamian za przygotowanie sprawozdania o opinii cudzoziemców na temat Austriaków, otrzymuje od niej obietnicę pomocy w uzyskaniu obywatelstwa. Urzędnicze sumienia nic jej nie wyrzuca, gdyż – jak twierdzi – integracja to szwindel, ale od czasu do czasu trzeba otworzyć drzwi, aby kogoś wpuścić do środka, gdyż kraj potrzebuje transfuzji krwi. Inaczej pozostaliby w nim tylko 90-latkowie⁵⁹.

Czymś, co wyróżnia mieszkańców Wiednia na tle Austrii, jest porozumiewanie się w dialekcie. Wiedeński, oprócz komunikowania nim się posługujących, stanowi sposobność do odróżniania wiedeńczyków od nie-wiedeńczyków. Pozwala także na identyfikowanie się z poszczególnymi dzielnicami stolicy⁶⁰. Bliższe zapoznanie się z tą kwestią uzasadnia stwierdzenie, że mamy do czynienia z bardziej skomplikowanym problemem. Nie ma jasnych kryteriów, przy pomocy których można ocenić, czy ktoś jest wiedeńczykiem, czy nie. Samo używanie dialektu nie oznacza, że ktoś nim jest, tzn. że jego przodkowie zamieszkiwali w Wiedniu od pokoleń. Nie brakuje osób mówiących po wiedeńsku a pochodzących ze znacznie oddalonych ziem austriackich, np. z Tyrolu. Są i tacy, których nazwisko brzmi Böhm lub Nagy, co wskazuje na czeskie lub węgierskie korzenie. Interesujący jest silny mimetyzm, który ujawnia się w życiu osiedlających się w Wiedniu. Koniecznie chcą stać się częścią stołecznego środowiska, m.in. poprzez przestrzeganie lokalnych obyczajów oraz posługiwanie się dialektem, a jednocześnie nie przyznają się do faktycznego pochodzenia⁶¹.

Ponieważ Wiedeń znajduje się pod wpływem „zglobalizowanej” obyczajowości, w tym w odniesieniu do tego, co kulinarne, oraz literackiej niemieczyny, obserwuje się wypychanie prawdziwych wiedeńczyków z centrum na peryferie. Obecnie chcąc spotkać wiedeńczyka, należy udać się na obrzeża miasta i zajrzeć do *heurigerów*, czyli restauracji, w których serwuje się młode, wyprodukowane w danym roku wino. Tam pije się jedną butelkę po drugiej, rozprawiając o polityce, gospodarce i życiu prywatnym⁶². Spożycie nadmiernej ilości wina nie jest groźne, gdyż spowodowany tym kac jest mniej dokuczliwy, niż polski – po wódce. Nikt nie rzyga, a jeśli już, to na tyle dyskretnie, że nawet sam tego nie zauważa. Do rzadkości należą towarzyszące rauszowi akty wandalizmu⁶³.

Okazją do lepszego poznania Wiednia, czy szerzej Austrii, jest tamtejsza kuchnia. Dla Polaka nie przedstawia ona czegoś egzotycznego, jeśli nie liczyć sposobu serwowanego sznycla – jest on tak rozbity, że swą cienkością przypomina

⁵⁹ Tenże, *Von Zeitlupensymphonien...*, s. 116-118.

⁶⁰ Por. tenże, *Wie ich von der Halle A in die Halle B kam, w: Übergrenzen*, red. J. Milchram, M. Schachinger, R. Söregi, Wien 2015, s. 27-31; tenże, *Der Mann...*, s. 10-12; tenże, *Von Zeitlupensymphonien...*, s. 17.

⁶¹ Tamże, s. 22-24.

⁶² Tamże, s. 25-26.

⁶³ Tamże, s. 96-97.

hostię⁶⁴. Na pochwałę zasługują wiedeńscy cukiernicy. Ich wyroby, nawet nie pierwszej świeżości smakują. Na szczególnie uznanie zasługuje deser o politycznie niepoprawnej nazwie, mianowicie *Murzyn w koszuli* (niem. *Mohr im Hemd*). To kakaowe ciastko, polane sosem czekoladowym i podawane z bitą śmietaną. Kiedy się je spożywa, łatwo zapomnieć o otaczającym świecie. Nie wolno pominąć różnych gatunków kielbasek serwowanych ze słodką lub ostrą musztardą w ulicznych budach. Wielu wiedeńczyków ceni je bardziej niż najdroższe dania w ekskluzywnych restauracjach⁶⁵.

3. Polacy w Wiedniu

Wiedeń jest miastem, które w przeszłości i współcześnie przyciąga licznych cudzoziemców. Wpływa ono na ich życie, a oni odwdzięczają się podobnym oddziaływaniem. Wśród nich są Polacy, w tym Radek Knapp, który z tej perspektywy – polskiej i słowiańskiej – prezentuje austriacką stolicę. Powieścią Knappa, którą z reguły postrzega się jako tę o Polakach w Wiedniu, są *Lekcje pana Kuki*. Jednym z poruszających czytelnika motywów, który się w niej odbija, jest wykorzystywanie przez rodaków. Wpisuje się on w przekonanie, że na obczyźnie od Polaków najlepiej trzymać się z dala. Jednocześnie w powieści pojawiają się tacy, którzy są gotowi wyciągnąć pomocną dłoń. Ta „polska ambiwalencja” widoczna jest w innych utworach Knappa.

Ważnym punktem orientacyjnym dla Polaków w Wiedniu jest należący do polskiego zgromadzenia zmartwychwstańców kościół. Znajduje się on niedaleko pałacu Belweder, przy ul. Rennweg 5A i dlatego określany jest *kościółem na Rennwegu*. W przeszłości jego okolica funkcjonowała jako miejsce targowe, wymiany przydatnych informacji, tam przybywały polskie autokary i ruszały w drogę powrotną do ojczyzny. Dla pewnej części osób kościół na Rennwegu służył jako miejsce zaspokojenia potrzeb natury religijnej. W *Lekcjach pana Kuki* został on przedstawiony w następujący sposób: „...nasz kościół trochę różnił się od innych. Był obstawiony straganami, na których piętrzyły się kartony papierosów, korkociągi, całe mnóstwo innych przedmiotów, ułatwiających naszym rodakom życie na obczyźnie. Właściwie był to jeden wielki bazar, można było się tam dowiedzieć najnowszych plotek, a gdyby ktoś miał taką potrzebę, przy okazji także wypowiedzieć”⁶⁶. A Waldemar tłumaczy swojej przyjaciółce: „Nasze kościoły służą nie tylko do zawierania małżeństw. Czasami funkcjonują jako przystanek autobusowy”⁶⁷.

⁶⁴ Tamże, s. 32.

⁶⁵ Tamże, s. 34-41.

⁶⁶ Tenże, *Lekcje...*, s. 46.

⁶⁷ Tamże, s. 223.

Polacy wchodzący w wiedeńską przestrzeń starają się żyć bez wydawania znacznych środków materialnych. Z tego powodu wybierają najtańsze, a co za tym idzie najmniej komfortowe mieszkania. Ich wspólną cechą jest niezbyt wielka powierzchnia, bliskość komunikacyjnych ciągów, co przekłada się na całodobowy hałas, oraz WC użytkowane przez kilka rodzin.

Już w *Lekcjach pana Kuki* dosadnie zaprezentowano wiedeńskie „luksusy”, dostępne tamtejszym Polakom: „W pokoju stały cztery łóżka piętrowe i czarno-biały telewizor. U sufitu wisiał żyrandol, pożerający tyle prądu co latarnia morska. Gdy się go włączało, można było zobaczyć spacerujące po podłodze mikroby. Osobliwością tego mieszkania okazała się ubicacja. ...mała komórka w korytarzu, do której miały klucz jeszcze dwie osoby... Na szczęście owe dwie osoby były nieszkodliwe. Arabski sprzedawca gazet, który na dźwięk słowa «Kronenzeitung» dostawał skurczów żołądka, i emerytka o nazwisku Gertrude Rafla. Ta, gdy tylko słyszała spłuczkę, pędziła do ubikacji i liczyła listki papieru toaletowego, by się upewnić, czy nikt nie ukradł jej cennych centymetrów⁶⁸. Motyw wspólnej ubicacji pojawia się w ostatniej powieści Knappa. Jej bohater nie czuje się dyskryminowany, gdyż jak podkreśla, problem ten dotyka współcześnie aż 20% wiedeńczyków⁶⁹.

Niekiedy udaje się zdobyć lokum, które jest wolne od typowych przypadłości mieszkań dla niezamożnych. Ludwik, bohater *Osla na ósmym piętrze*, wspomina matkę, która wywiozła go od dziadków do Wiednia. Początki nie były łatwe: „Mieszkaliśmy wtedy w małym mieszkaniu, obok którego przejeżdżały chyba wszystkie samochody, jakie istniały w Wiedniu⁷⁰. Już jako dorosłemu, Ludwikowi udało się poprawić warunki bytowe: „Wreszcie wynajmowałem niewielkie mieszkanie, którego okna po raz pierwszy nie wychodziły na autostradę, tylko na plac zabaw dla dzieci, nad którym górowała ogromna drewniana biedronka, roztaczając wokół kojące bezpieczeństwo. Moi sąsiedzi nie ćwiczyli do nocy na instrumentach klasycznych, co w Wiedniu równe było wygranej w totolotka⁷¹.

Trudno mają polscy robotnicy, którzy dopiero rozpoczynają zawodową karierę w Wiedniu. Najczęściej wynajmują w kilku małe mieszkania, które służą im przede wszystkim jako miejsce do spania. Tego typu lokum określa się mianem kwatery. Tam wracają po dziesięciu godzinach harówki na budowie, zażywają kilka piw po to, aby za chwilę, nie zdejmując roboczego kombinezону, zapaść w typową dla budowlańców śpiączkę. Brak kobiecej ręki sprawia, że kwatera jest miejscem, któremu daleko do tego, co higieniczne⁷².

Problemem Polaków Wiedniu jest zdobycie pracy. Można robić to na własną rękę, co okazuje się niełatwe. Doświadczył tego Waldemar z *Lekcji pana Kuki*,

⁶⁸ Tamże, s. 134.

⁶⁹ Tenże, *Von Zeitlupensymphonien...*, s. 55.

⁷⁰ Tenże, *Osiol...*, s. 19.

⁷¹ Tamże, s. 5.

⁷² Tenże, *Von Zeitlupensymphonien...*, s. 54.

który – pomimo że szedł za sąsiada i nie przyznawał się do tego, że jest Polakiem – i tak nie mógł znaleźć pracy⁷³. Dopiero dzięki pomocy przypadkowo poznanego rodaka otrzymuje zajęcie jako sprzedawca w sklepie z lalkami. To pośrednictwo wpisuje się w popularną w środowiskach zamieszkujących za granicą Polaków sieć społeczną. Dzięki rodakom już funkcjonującym za granicą łatwiej jest znaleźć mieszkanie oraz zatrudnienie⁷⁴.

Polacy w Wiedniu wykonują często prace nie wymagające kwalifikacji, a które jednocześnie nie są źródłem wysokich dochodów. Walerian z *Papierowego tygrysa*, który miał się w Wiedniu rozmaitych zajęć, postanowił spełnić swoje marzenie i tuż przed Bożym Narodzeniem podjął się pracy przy dostarczaniu dzieciom prezentów. Ponieważ nie było miejsca na stanowisku św. Mikołaja, został aniołkiem. Praca była prosta – wręczyć prezent, potrząsnąć skrzydłami i sprawdzić, czy przypadkiem nie zgubiło się przy tym zbyt dużo piór. Wśród kolegów byli Filipińczycy, Jugosłowianie, Litwini i Rosjanie⁷⁵.

Zawodowa pozycja Polaków w Wiedniu sprawia, że wielu z nich nie stać na partycypowanie w luksusach stolicy. Radek Knapp wspomina wrażenia z przejażdżki tramwajem po wiedeńskim Ringu: „Jak każdemu z bloku wschodniego, który wtedy wyglądał jak zamaskowany bezdomny, rzucił mi się w oczy natychmiast jeden hotel. Hotel Imperial. Nie był on na moją kieszeń (i do tej pory nie jest), gdyż bułeczka w Imperialu kosztowała mniej więcej tyle co diament, a nocleg tyle co prawdziwy Van Gogh”⁷⁶.

Pozytywną cechą Polaków mieszkających w Wiedniu jest to, że integrują się w środowisku miasta stołecznego. Potwierdzeniem tego, jest fakt, że nie tylko posługują się literackim niemieckim, lecz także jego gwarową wersją⁷⁷. Zmienia się też w stosunku do nich optyka mieszkańców Wiednia – nie traktuje się ich więcej jako potencjalnych przestępców, przede wszystkim złodziei samochodów. Ludwik, bohater *Ośla na ósmym piętrze*, wspomina: „...osiągnąłem po dwudziestu dwóch latach taki w końcu stopień integracji z mieszkańcami Wiednia, o jakim zawsze marzyłem. Nikt już nie chował komputera, gdy usłyszał mój polski akcent, nikt nie pytał, dlaczego Polacy tak żywiołowo reagują na mercedesa jak pacjenci z depresją na pigułki antydepresyjne”⁷⁸.

Przyjeżdżający do Wiednia Polacy są przekonani o własnym zacofaniu cywilizacyjnym, co przekłada się na specyficzny wstyd – spoglądając na siebie oczyma ludzi Zachodu, odczuwają silną dezaprobatę a nawet pogardę. To uczucie

⁷³ Por. tenże, *Lekcje...*, s. 75-118.

⁷⁴ Tamże, s. 123-126.

⁷⁵ Tenże, *Der Papiertiger. Eine Geschichte...*, s. 23-29.

⁷⁶ Tenże, *Wie klein...*, s. 88.

⁷⁷ Por. Tenże, *Von Zeitlupensymphonien...*, s. 156-159.

⁷⁸ Tenże, *Osiół...*, s. 8; por. tenże, *Lekcje...*, s. 11; tenże, *Der Mann...*, s. 15.

paraliżuje nawet najodważniejszych⁷⁹. Nie chodzi o ich wygląd, ale o to, co piszą o nich w gazetach – że kradną i gwałcą⁸⁰. Wielu pamięta o trudnym wchodzeniu w wiedeńską społeczność i dlatego z niepokojem spogląda na najnowszych przybyszów z nad Wisły, których zachowanie zagraża z trudem wypracowanemu pozytywnemu obrazowi wiedeńskich Polaków. Matka Ludwika⁸¹ upomina go: „...musisz przyznać, że to właśnie my, starzy emigranci, musimy świecić oczami za to, co ta żulia z Radomia i innych dziur tu wyrabia. Jak jadę metrem i mam rozmawiać po polsku, to zaczynam szeptać. Ty oczywiście tego nie rozumiesz, bo ty wszędzie jeździsz rowerem. (...) Słyszałaś, co te nasze ćwoki ostatnio nawyprawiały? Chciały się dobrać do witryny z biżuterią za pomocą piły tarczowej. W pewnym momencie skończył im się prąd i zapytali jubilera, którego chcieli obrabować, czyby im nie pozwolił naładować akumulatora. Nie jesteśmy tylko przestępcami, jesteśmy też głupi jak but z lewej nogi. Nawet Serbowie są mądrzejsi. Oni przynajmniej wjeżdżają w witrynę ciężarówką na pełnym gazie!”⁸². Zdaniem matki Ludwika można uciec przed negatywną opinią – wystarczy przyjąć austriackie obywatelstwo. Sprawia to, że nie będzie się więcej postrzeganym jako „... obywatel państwa, o którym w gazetach pisze się tylko jako o kraju pełnym złodziei samochodów i kryminalistów” a dzięki austriackiemu paszportowi doświadczy się społecznej nobilitacji, gdyż: „...austriacki paszport też jest nie do pogardzenia”. Dodaje dobitnie: „Już nie będziesz potrzebował pozwolenia na pracę, masz prawo do emerytury i będziesz mógł jeździć, dokąd tylko dusza zapagnie”⁸³.

Podczas gdy polscy mężczyźni pracują często na wiedeńskich budowach, kobiety znajdują zatrudnienia przy opiece nad starszymi ludźmi. Ludwik, który dzięki uzyskaniu obywatelstwa został powołany do wojska, co udało mu się zamienić na służbę cywilną w jednym z domów starców, spotyka tam rodaczki. Wśród nich była Sylwia, która okazała się receptą na szczęśliwą przyszłość⁸⁴.

Emigracja to z jednej strony szansa, z drugiej strony moralny balast, którego nie można się pozbyć, a który sprawia, że ma się odmienne spojrzenie na codzienność od tych, którzy nie mają emigracyjnego doświadczenia. Na ten fakt bohaterowi powieści *Von Zeitlupensymphonien...* zwraca uwagę polski pisarz Stanisław Lem. Spotkał go, gdy jako inkasent pojawił się w jego mieszkaniu, aby odczytać założone na kaloryferach liczniki. Lem tłumaczy, że ludzie bez ojczyzny mają szczególnie mocny układ immunologiczny. A to jest potrzebne, gdyż zbliżają się wielkie zmiany⁸⁵.

⁷⁹ Por. tenże, *Lekcje...*, s. 45-46.

⁸⁰ Tenże, *Der Papiertiger. Eine Geschichte...*, s. 33.

⁸¹ Stanowi ona literackie odbicie matki Radka Knappa, której życie – podobnie jak miało to miejsce u wielu imigrantów w Wiedniu – naznaczone było obawami o codzienną egzystencję połączonymi z intensywnym kompleksem niższości. Zob. tenże, *Ich bin in mir...*, s. 99.

⁸² Tenże, *Osiol...*, s. 23.

⁸³ Tamże, s. 22, 28.

⁸⁴ Tamże, s. 246-254.

⁸⁵ Tenże, *Von Zeitlupensymphonien...*, s. 147.

Zakończenie

Prezentując różne zjawiska społeczne, nierzadko przywołuje się to, co skrajne – w sensie pozytywnym wybitne, w sensie negatywnym patologiczne. Z podobną sytuacją można się spotkać w opracowaniach odnoszących się do Polaków zamieszkujących za granicą. Tendencjom tym wymykają się utwory Radka Knappa. Ich bohaterami są głównie polscy imigranci, ludzie przeciętni połączeni pragnieniem znalezienia lepszego życia na Zachodzie, który jest reprezentowany przez stolicę Austrii – Wiedeń. Knapp wskazuje na ich wady, a jednocześnie na zalety. Przede wszystkim są ludźmi pracowitymi, którzy nie obciążają austriackiego systemu socjalnego. Pomimo że nowa ojczyzna różni się od tej, którą opuścili, to oni się z nią utożsamiają, potwierdzając, że są „dobrymi” imigrantami. Knapp krytykuje rodaków za naiwne spojrzenie na Zachód, który według nich może być tylko dobry, Wschód zaś – tylko zły. Pisząc o nich, wskazuje za ich pośrednictwem na problemy o uniwersalnym charakterze. Taką mającą szerszy zasięg sprawą jest ujawniający się w życiu jednostek i grup mimetyzm, który polega na intensywnym staraniu, podejmowanym w celu upodobnienia się do ludzi, wśród których się osiedliło. Kwestia ta ujawnia się nie tylko u imigrantów z Polski i innych krajów – można dostrzec ją także wśród tych, którzy pochodzą z austriackiej prowincji, a zdecydowali się, najczęściej z powodu pracy, przyjechać do Wiednia.

Literatura

- Becker, A., *Radek Knapp „Gipfeldieb“ Der melancholische Odysseus*, <http://www.fr-online.de/literatur/radek-knapp--gipfeldieb--der-melancholische-odysseus,1472266,33542312.html> [17.01.2021].
- Gschweidl, C., *Tonspuren. Ein Slawe inkognito. Die Reisen des Schriftstellers Radek Knapp*, <http://oe1.orf.at/programm/340552> [08.01.2021].
- Hurnikowa, E., *Fantastyczne światy Radka Knappa*, w: *Literatura popularna*, t. 2: Fantastyczne kreacje światów, red. E. Bartos i in., Katowice 2014, s. 289-301.
- Immer Ärger mit den SCHUBLADEN*, <https://www.furche.at/feuilleton/immer-aerger-mit-den-schubladen-1273185> [21.01.2021].
- Kaindlstorfer, G., *Radek Knapp: Papiertiger. Eine Geschichte in fünf Episoden*, <http://www.kaindlstorfer.at/index.php?id=267> [08.01.2021].
- Kazecki, J., *Laughing Across the Border: Radek Knapp's Mr. Kuka's Recommendations and Instruction Manual for Poland*, „Canadian Slavonic Papers – Revue Canadienne des Slavistes” 51/4 (2009), s. 449-467.
- Knapp, R., *Der Gipfeldieb*, München 2015.
- Knapp, R., *Der Papiertiger. Eine Geschichte in fünf Episoden*, München 2003.
- Knapp, R., *Der Papiertiger*, w: *Pop, Technik, Poesie. Die nächste Generation*, red. M. Hartges, M. Lüdke, D. Schmidt, Reinbek 1996 („Literaturmagazin” 1996, nr 37), s. 103-121.
- Knapp, R., *Ein Bericht*, w: *Arche Noah. Phantastische Erzählungen*, red. F. Rottensteiner, *Phantastische Bibliothek*, Frankfurt a.M. 1989, s. 158-178.
- Knapp, R., *Ente à l'orange*, München 2005.

- Knapp, R., *Franio*, tł. R. Knapp, M. Szalsza, Poznań 1995.
- Knapp, R., *Franio*, Wien 1994.
- Knapp, R., *Gebrauchsanweisung für Polen*, München – Zürich 2005.
- Knapp, R., *Herrn Kukas Empfehlungen*, München – Zürich 1999.
- Knapp, R., *Ich bin in mir beheimatet*, w: B. Schwens-Harrant, *Ankommen. Gespräche mit Dimitré Dinev, Anna Kim, Radek Knapp, Julya Rabinowich, Michael Stavarič*, Wien – Graz – Klagenfurt 2014, s. 87-126.
- Knapp, R., *Instrukcja obsługi Polski*, tł. M. Merunowicz, Warszawa 2009.
- Knapp, R., *Lekcje pana Kuki*, tł. S. Lisiecka, Kraków 2003.
- Knapp, R., *Miss Polonia 2002 – ein sexistischer Bericht*, w: N. Ljubic i in., *Feuer, Lebenslust! Erzählungen deutscher Einwanderer*, Stuttgart 2003, s. 37-55.
- Knapp, R., *Osiół na ósmym piętrze*, tł. J. Stanaszek, Katowice 2017.
- Knapp, R., *Podróż do Kalina*, tł. A. Makowiecka-Siudut, Katowice 2014.
- Knapp, R., *Reise nach Kalino*, München 2012.
- Knapp, R., *Von Zeitlupensymphonien und Marzipantragödien. Notizen eines Möchtegern-Österreichers*, Wien 2020.
- Knapp, R., *Wie ich von der Halle A in die Halle B kam*, w: *Übergrenzen*, red. J. Milchram, M. Schachinger, R. Söregi, Wien 2015, s. 26-31.
- Knapp, R., *Wie klein die Welt in Wien ist. Jaki świat jest mały w Wiedniu*, w: *1865, 2015. 150 Jahre Wiener Ringstraße. Dreizehn Betrachtungen*, Wien 2014, s. 81-91.
- Knapp, R., *Życie jako ciąg przyjemnych przypadków*, „Gazeta Wyborcza”, 05.04.2006, s. 16.
- Knapp, R., *Życiorys Radka Knappa skreślony jego ręką (a raczej palcami uderzającymi w klawiaturę komputera) dnia 25. 08. 2003 roku w Warszawie*, <https://ksiazki.wp.pl/radek-knapp-6150174226990721c> [17.01.2021].
- Mikos, M., *Pierścień Ranickiego*, „Gazeta Wyborcza”, 18.11.2003, s. 12.
- Mikos, M., *Radek Knapp*, „Gazeta Wyborcza”, 18.11.2003, s. 2.
- Palej, A., *Knapp*, w: *Słownik współczesnych pisarzy niemieckojęzycznych. Pokolenia powojenne*, red. J. Joachimsthaler, M. Zybur, Warszawa 2007, s. 178-179.
- Radek Knapp w Warszawie*, <https://youtu.be/rCseWC19cWQ> [08.01.2021].
- Radek Knapp*, <https://ksiazki.wp.pl/radek-knapp-6150174226990721c?ticaid=11755b> [15.01.2021].
- Radek Knapp. Biographie*, https://www.geschichtewiki.wien.gv.at/Radek_Knapp [08.01.2021].
- Radek Knapps neues Buch*, <https://literaturgefluester.wordpress.com/2015/09/09/radek-knapps-neues-buch/> [09.01.2021].
- Reise nach Kalino*, <https://oe1.orf.at/artikel/330263/Reise-nach-Kalino> [07.01.2021].
- Rudle, D., *Radek Knapp – Ein gekränkter Idealist*, <http://www.tanzschrift.at/panorama/gelesen/147-radek-knapp-ein-gekraenker-idealist> [17.01.2021].
- Soborczyk, M., *Książka miesiąca Biblioteki Austriackiej w BUW – maj / Buch des Monats der Österreich-Bibliothek in BUW – Mai. Radek Knapp: Herrn Kukas Empfehlungen*, <http://buwlog.uw.edu.pl/ksiazka-miesiaca-biblioteki-austriackiej-w-buw-maj-buch-des-monats-der-osterreich-bibliothek-in-buw-mai-radek-knapp-herrn-kukas-empfehlungen> [07.01.2021].
- W kompleksach jest pozytywna energia – mówi autor „Lekcji pana Kuki”*. Rozmawiał Tadeusz Sobolewski, „Gazeta Wyborcza”, 20.11.2008.
- Wiedemann, A., *Literacka inwazja*, „Gazeta Wyborcza” (Kraków), 28.08.2001.
- „Z pisania umiera się z głodu...” – Radek Knapp o sobie i nie tylko*, <http://czestochowskie24.pl/kultura/z-pisania-umiera-sie-z-glodu-radek-knapp-o-sobie-i-nie-tylko/> [18.01.2021].